Nr. 58. **Piątek 11. Marca 1864.** **Rok III.**

Wychodzi codziennie między 2. a 3. godziną z południa.

Przedpłata wynosi:

		kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie		3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
z przes. poczt.	w państwie austrjack.	4 „ 80 „	1 „ 60 „
	do Prus	4 tal.	1 tal. 10 sg.
	„ Rzeszy niemieckiej	5 „	1 „ 20 „
	„ Szwecji i Danii	6 „	2 „
	„ Francji	20 frank.	7 frank.
	„ Anglii i Belgii	17 „	6 „
	„ Włoch i Szwajcarji	25 „	9 „
	„ Turcji i ks. Naddun.	17 frank.	6 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę przyjmują:

Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Wałowej pod l. 285 m., tudzież wszystkie urzędy pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 5 centów, oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie Bióro p. M. Weintembergera w Paryżu, Faubourg St. Denis 12.

LISTY z pieniądzmi winny być przesyłane „franco“ do Administracji Gazety Narodowej. LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Niepewność.

Któż dzisiaj osądzić zdoła, jaka jest sytuacja polityczna, jakie przymierza, co jutro może przynieść z sobą?... Jedne dzienniki piszą że Francja zawarła przymierze z Anglią i oba mocarstwa wystąpią zbrojnie przeciw św. przymierzu. Korespondent nasz z Londynu twierdzi, że Francja w porozumieniu jest z Moskwą, co również utrzymują republikanie włoscy z Mazzinim na czele. Fakt zaś iż arcyksiążę Maksymilian bawi w Paryżu i ostatecznie przyjmuje koronę meksykańską, czemu znowu Moskwa jest przeciwną, świadczy, iż dotąd nie ma ani scysji między Austrją i Francją, ani porozumienia między Francją a Moskwą. A wszelkiej tej niepewności źródłem jest zachowanie się bierne, milczące cesarza Napoleona wobec coraz więcej gmatwających się zawikłań politycznych.

Gabinet paryzki nie stanął dotąd po żadnej stronie, ale zostawia sobie możliwość połączenia się z którąkolwiek stroną. Zdaje się unikać starannie wyjawienia swego zdania, swych zamiarów, aby nie użyto Francji jako groźby dla przeciwnego obozu. W razie gdyby stanął otwarcie po stronie sprzymierzonych, choćby tylko dyplomatycznie, Anglia gotowaby poświęcić Danię, aby odtrącić Napoleona od Austrji i Prus i zawrzeć koalicję przeciw niemu. W razie gdyby stanął po stronie Danii, sprzymierzeni gotowiby poczynić największe ustępstwa dla Danii i Anglii, aby zyskać Anglię dla koalicji przeciw Francji, i cesarza Napoleona odosobnić i zbezwładnić. W dzisiejszem zaś stanowisku wyczekującem, Francja jest panią sytuacji. Skoroby, nie mając wszelkich możliwych gwarancyj, łączyła się z jedną lub drugą stroną, przestałaby natychmiast władać tą sytuacją. Jeszcze bowiem zawikłania nie doszły do tego stopnia, aby w nich samych mogła mieć rękojmię, iż na którąkolwiek stronę się przechyli, przymierze przyjdzie do skutku i będzie musiało być dochowane wiernie. Tak jedynie można sobie wytłumaczyć zachowanie się obecne Francji. Pierwszym jej celem jest dać przedewszystkiem zawikłaniom rozmaitym rozwinąć się do tego stopnia, by obie strony nie widziały innego wyjścia z nich, jak kongres europejski, proponowany przez cesarza Napoleona w przeszłorocznej mowie tronowej.

A teraz przypatrzmy się położeniu rzeczy i w drugim obozie, w Niemczech. Uzupełnia bowiem to położenie niepewność, jaka panuje wszędzie.

La Presse z 8. marca twierdzi stanowczo, że Francja proponuje Anglii utworzenie nowego neutralnego a niepodległego mocarstwa, nowego związku Reńskiego, złożonego z mniejszych państw niemieckich, po obudwu brzegach Renu, któryby oddzielił Francję od Prus. Czy to ma być cel, wytknięty usiłowanemu przymierzu między Francją i Anglią, lub czy to rękojmia dla Anglii, iż Francja nie myśli o zaborach? A może Francja przystaje na to, aby w razie akcji wojennej nie uderzyć na Prusy lub Austrję przez Rzeszę, przez Ren, tym sposobem zlokalizować wojnę w Danii i Włoszech? Lub czy tym projektem usiłuje Francja oderwać ligę wircburgską od Prus i Austrji i wpłynąć na nią, aby mając pewność urządzenia się niepodległego w środku Niemiec, usunęła się od solidarności z sprzymierzonymi w wojnie duńskiej?.. Trudno w labiryntach dzisiejszej dyplomacji zorjentować się z tym wnioskiem. W każdym zaś razie projekt ten, jeżeli się okaże prawdziwym, będzie wielkiej doniosłości, i okazuje, iż stosunki europejskie zaczynają się kształtować i zbliżać do przesilenia. Projekt ten nabiera jeszcze większego znaczenia, gdy zważymy, że arcyksięcia Albrechta w chwili zrobienia tego projektu w Paryżu, wysłano w misji do króla bawarskiego, który jest głową ligi wircburgskiej, i za którego odstąpieniem, rozbiłaby się i ta liga. Zapewne nie przyszło jeszcze do zupełnego porozumienia się Bawarji z Wiedniem, kiedy *Botschafter* pisze o potrzebie poczynienia ustępstw dla ligi wircburgskiej, a arcyksiążę Albrecht, jak wczorajszy telegram donosi, udaje się w dalszej misji na dwór berliński.

Ważną jednak w tych układach wiadomość podał nam wczorajszy telegram. Oto pozawczoraj nagle, i to niebezpiecznie zachorował król bawarski. Dostał róży w lewej części piersi. Słabość więc bardzo zatrważająca. Śmierć jego, mogła by być tak obfitą w nowe zawikłania jak była śmierć przeszłoroczna króla duńskiego, podobnież na różę, którą dostał z irrytacji, spowodowanej uchwałami bundestagu.

Przegląd polityczny.

Austrja. Sprawa pana Szuzelki agituje się w sejmie wiedeńskim, ale bierze niepomyślny obrot. Sejm zdaje się przychylać do zdania rządowego, iż p. Szuzelka w skutek wykroczenia prasowego stracił prawa obywatelskie.

Niemcy. O misji arcyksięcia Albrechta do Monachium pisze *Presse*: „Pomimo iż odmawiano z początku odwidzinom arcyksięcia Albrechta u dworu w Monachium cechy politycznej, to przecież częste dostojnego gościa konferencje z królem i ministrem spraw zewnętrznych, panem Schrank, dowodzą niezaprzeczenie, że chodzi tu o ważne sprawy polityczne. Jak donoszą w tym względzie z dobrego źródła, arcyksiążę stara się sparaliżować wpływ postanowień konferencji wircburgskiej, mianowicie co się tycze następstwa tronu Augustenburgów. Natomiast usiłuje arcyksiążę przekonać gabinet bawarski, że poczynione przez bundestag kroki na korzyść księcia Augustenburgskiego nie będą uznane przez Austrję i Prusy. Miał on szczególniej tłumaczyć królowi Maksymilianowi, że mocarstwa wielkie niemieckie ożywione są gorącem pragnieniem szanowania prawnych stosunków Związku niemieckiego. Bundestag wprawdzie ma prawo rozbierać kwestję następstwa, lecz zarazem należy uwzględnić, że główna uwaga mocarstw zmierzać musi do zapobieżenia wielkiej wojnie, że w tym celu muszą one czynności bundestagu regulować i interes Związku z interesami Austrji i Prus godzić. Tym tylko sposobem można się porozumieć bezpośrednio także i z innemi mocarstwami. O rezultacie usiłowań arcyksięcia austrjackiego nie ma jeszcze pewnych doniesień.“

Wczoraj miał przyjść w bundestagu frankfurckim pod głosowanie wniosek austrjacko-pruski, domagający się, aby i w Holsztynie naczelne dowództwo oddano wodzowi armii sprzymierzonej, operującej w Szlezwiku i Jutlandji, a administrację cywilną komisarzom Austrji i Prus obok komisarzy związkowych, którzy tam urzędują od czasu egzekucji związkowej i wkroczenia wojsk saskich. Bardzo być może, że bundestag przychyli się do tego wniosku, inaczej Austrja i Prusy, widząc zagrożone plecy swej armii działającej w Szlezwiku, wykonałyby swą wolę z pominięciem i wbrew uchwały bundestagu.

Właśnie d. 6. bm. komenda duńska, złożona z dwóch oficerów i 20 ludzi wylądowała z wyspy Föhmarn przy holsztyńskiem miasteczku Heiligenhafen. Jestto rekonesans zapewne, za którym może przyjść większa siła.

Awans armii sprzymierzonej do Jutlandji rozpoczął się d. 6. bm. Równocześnie pozakładano szpitale w Koldyndze, Hadersleben i Flensburgu.

Pruski następca tronu miał przy rozdawaniu medalów przemowę do żołnierzy, w której obiecuje im „zwycięztwo wspólnie z wojskiem austrjackiem, — jakto już dawniej... raz (za wojen napoleońskich) braterstwo to zbrojne dokazało wielkich rzeczy.“

Z Prus wychodzi temi dniami znowu 17.000 posiłków na plac boju.

Dania. O odkryciu spisku w Kopenhadze, piszą do *Presse* z Hamburga pod d. 6. marca: „Brat króla, syn najstarszy, tudzież kilku poufnych zwolenników domu królewskiego, opuścili niespodziewanie i nagle Kopenhagę. Słychać z dobrego źródła, że odjazd ten zostaje w styczności z rozgałęzionym spiskiem, odkrytym temi dniami w Kopenhadze, lecz co najmniej za późno: wszystko bowiem przygotowano z taką dojrzałością, iż prawie już niemożebnem było powstrzymanie wybuchu spisku. Chodzi tu o spisek z tendencją skandynawską, tak iż nietylko właściwa Dania, lecz i wyspy wraz z Jutlandią i księztwami odpaśćby miały do Szwecji, która nadto odzyskać ma swe dawne posiadłości na Pomorzu. Jak się pokazuje, powstać ma wielkie północne mocarstwo, i odbyć się niemal taki sam proces na północy w Europie, jaki na południu stworzył królestwo Włoskie. Spisek ten liczyć ma wielu zwolenników w armii duńskiej, lecz właściwy jego sprawca znajduje się — nie w Kopenhadze ani też w Sztokholmie. Rzecz ta zasługuje na uwagę i zapewne w tych dniach się wyjaśni.“

Do *Hamburger Nachrichten* piszą z Kopenhagi 5. marca: „Ministerjum wojny wydało pod dniem 3. marca następujący rozkaz dzienny: 1) Zgodnie z najwyższem postanowieniem królewskiem jenerał-porucznik de Meza ustąpił z dowództwa czynnej armii a jenerał-porucznik Gerlach objął takowe. 2) Jenerał-major Vogt obejmuje dowództwo 1szej dywizji. 3) Jenerał-porucznik Lüttichau ustępuje z dowództwa artylerji przy armii czynnej, a pułkownik Vahl wstępuje w jego miejsce. 4) Pułkownik Kauffmann ustępuje z posady szefa sztabu przy naczelnem dowództwie armii, będąc mianowany dowódzcą 2giej brygady piechotnej. Major Stjernholm zostaje szefem sztabu przy naczelnem dowództwie armii.

Nowy naczelny dowódzca Gerlach wydał następującą proklamację do wojska: „Żołnierze! Jego Mość król złożył w me ręce dowództwo czynnej armii. Stoimy wobec potężnych nieprzyjaciół, lecz ja, który 50 lat żyłem między wami, wiem, co możecie dokazać, wiem, że nieustraszenie pójdziecie za waszymi wodzami. W wojnie 1848 do 1850 roku nigdy żaden żołnierz z pod mego dowództwa nie sprzeniewierzył się swemu sztandarowi i swym obowiązkom. Jako wasz stary jenerał mogę z radością ręczyć za was. Jako waleczni duńscy żołnierze staniecie się godnymi zaufania, jakie w was pokłada król i naród. Będzie mem zadaniem starać się wszelkiemi siłami o waszą pomyślność. Za to żądam od was szczerego zaufania. Nieustraszenie stawmy czoło niebezpieczeństwom, z Bogiem za króla i ojczyznę!“

Wczoraj 4. marca odeszło na plac boju 2 kompanie królewskiej gwardji narodowej, niewiedzieć tylko czy do Fryderycji czy do Alsenu. Spodziewają się ztąd jakiejś niespodziewanej wyprawy. Artylerja miejska Kopenhagi ma rozkaz obsługiwać w danej chwili działa kopenhagskich warowni morskich, z których dwie świeżo zbudowane fortece dopiero ostatniemi dniami zostały uzbrojone. Uzbrojenie floty postępuje naprzód a prócz „Skjoldu“ będzie prawdopodobnie jeszcze drugi okręt liniowy uzbrojonym.“

Włochy. O porozumieniu się stronnictwa czynu z rządem włoskim piszą z Turynu 3. marca do *Gaz. Szląz.*: „Coraz więcej jest prawdopodobieństwa, że stronnictwo czynu z Garibaldim na czele pojednywa się z rządem i w porozumieniu z nim swe uzbrojenia odbywa. B. Cairoli, ścisły powiernik i pełnomocnik Garibaldego, bawił tu kilka dni w ciągu ostatniego tygodnia, znosząc się równocześnie z reprezentantami skrajnego stronnictwa i z niektóremi rządowemi osobami. Cairoli prezydował także „patriotycznemu zgromadzeniu“ w części miasta „Borgo nuovo,“ gdzie między innemi postawiono program, że wobec blizkiej wojny narodowej Włoch przeciw Austrji, zniknąć muszą wszelkie stronnictwa i odosobnione dążenia wewnętrzne, aby zrobić miejsce ześrodkowanej sile, włoskiemu powstaniu narodowemu pod silnem, jednolitem kierownictwem. — Cairoli zwidzał także Como, Bergamo i Brescię, prawdopodobnie, aby koncentrować i tam komiteta stronnictwa czynu.“

Inna korespondencja do *Gaz. Szląz.* z Turynu d. 5. marca donosi: „Podług *Gaz. di Milano* powołany został Cialdini do Turynu na naradę wojenną pod prezydencją króla; prezydent ministrów Venosta złożyć miał swą tekę i mianowany został posłem w Paryżu, Nigra zaś posłem w Konstantynopolu. Jako następcę Venosty wymieniają Ricasolego lub Villamarinę. — W mieście Foggia wybuchł tyfus wschodni; bataliony 13. i 14. straciły w krótkim czasie przeszło 400 ludzi, między tymi wielu lekarzy i oficerów. Przeszło 1000 ludzi znajduje się w szpitalu a tyfus grasuje także i między ludnością. Z tego powodu wyciągnięto kordon wojskowy. Wiadomość o tem przeraziła Turyn.“

Jenerał Klapka wyjechał z Turynu do Marsylii, by oczekiwać tam przybycia kilku emigrantów węgierskich z Anglii i Ameryki. Z Turynem koresponduje drogą telegraficzną.

Korespondent turyński *Chwili* podaje następujące szczegóły pod d. 4. b. m.:

„Na zapytanie telegrafem z Paryża, czy armia włoska może być gotową wyjść w pole do 15. marca, odpowiedź miała być potwierdzająca; mówią o rozkazie tutejszego ministerjum wojny, aby przed powyższą datą wszystkie racje dla całej armii były przygotowane; o codziennych radach wyższych oficerów sztabu; o wezwaniu telegrafem i bytności od dwóch dni jenerała Cialdini; o ruchu gabinetowych gońców i tajemniczych kurjerów od wschodu na zachód, z północy na południe; o rozporządzeniu ministra marynarki co do przyspieszonego uzbrojenia wojennych statków transportowych prywatnych towarzystw — a wszystko na 15. marca, tak że każdy pyta, co to znaczy, co będzie dalej? Garibaldi spodziewany w Turynie za dni kilkanaście.

Nawet w parlamencie wczoraj deputowani jednogłośnie zażądali zamknięcia zbyt długiej i monotonnej dyskusji o zrównaniu podatku ziemskiego.

Tymczasem prywatni dostawcy przygotowali 40 tysięcy bluz i odpowiednią liczbę czapek różnych barw i kształtu; broń od roku gotowa.

Jednem słowem, groźne zbierają się chmury na widokręgu politycznym; pomimo grzmotu dział w Danii, każdy pyta, gdzie pierwszy grom padnie: czy nad Renem, Dunajem lub gdzieindziej?

W biórze spraw zagranicznych posłowie różnych państw codziennie obradują z p. Visconti-Venosta, gdy tymczasem Garibaldi naradza się z przyjezdnymi wysłańcami i posłami, których dotąd żadne mocarstwo nie uznało „de jure“ — tem mniej hr. Stackelberg.

Dworscy stajenni i pajucy papierowemi bombami ostrzeliwają konie królewskie i następcy tronu; oficerowie, po za miastem, strzelają z pistoletów nad uszami swych rumaków, a żołnierze z karabinów szeregami na komendę; wszyscy strzelają, nawet osoby prywatne.“

Francja. Paryzki korespondent *Chwili* donosi d. 5.: „P. Duchiński rozpoczął swe kursa w „Cercle des Sonants.“ W piątki mówi po francuzku o żywiołach federacyjnych w Słowiańszczyznie, a we wtorki po polsku, o formacji narodowości polskiej. Na wczorajszej lekcji profesor odczytał list p. Henryka Martin, dowodzący, że ten autor zgłębił dobrze historję Polski i Słowiańszczyzny i że pojął charakter Moskwy.

Na onegdajszym kursie w sali Barthélémy, pan Wołowski mówił o systemie monetarnym Kopernika. Jutro p. Juliusz Simon będzie mówił o stowarzyszeniach roboczych, a p. Lomerie o korespondencjach Woltera, przyklaskujących rozbiorowi Polski.

Kursa wolne wchodzą w zwyczaj w Paryżu. Odbywają się one na „quai Malaquais,“ przy ulicy de la Paix i w sali Barthélémy. Jutro zaczną się kursa wieczorne w Sorbonie, pod tytułem: „Soires litteraires et scientifiques.“ Daje to poważne zajęcie młodzieży a oddala ją od rozpusty. Minister Duruy opiekuje się wolnemi kursami i znajduje poparcie w cesarzu.“

Korespondencje Gazety Narodowej.

Londyn d. 6. marca.

(X) W tych dniach trzy kwestje wyłącznie zajmowały tutejszą opinię publiczną. Najprzód duńska, która w tej chwili na różne tony echem rozbija się po Anglii, to na drodze dyplomatycznej po salonach, klubach i dziennikach, to na drodze filantropijnej pomocą dla rannych, wdów i t. d., a te składki pieniężne są zupełnie inne jak te, które tu dla rannych Polaków robiono. Z nowości tu dodam że właśnie w tych dniach widziałem prezydentkę komitetu dam angielskich, które przyobiecały znowu zająć się pomocą dla chorych i rannych, jak to w przeszłym roku uczyniły.

Dalej drugą kwestją był proces przeciw Greco i wspólnikom. Wszystkie dzienniki osądziły go za podrobiony i rozwinięty w celu skompromitowania ostatecznie J. Mazziniego. Znacie zapewne dobrze z dzienników ten cały proces i akta zaskarzenia: dodam tu tylko, że rząd francuski zażądał wydania Mazziniego do Francji, lecz po gorącem a bezskutecznem podniesieniu zaskarzenia pana Stansfeld, podministra marynarki przez pana Hennessy, dobrze u was znanego jako obrońcę sprawy polskiej, a tu w Anglii jako zaciętego papistę, gdy Stansfeld wobec Izby gorącą obroną charakteru swojego przyjaciela Mazziniego silnie odparł zaskarzenia pana Hennessy, Izba zaproponowała rozejść się i na tem się skończyła rzecz cała. Otóż i po niebezpieczeństwie tutaj dla człowieka, którego Kanał tylko przegradza od trybunału, który zapewne niepozwoliłby mu żyć ani 24 godzin więcej.

Trzecia wiadomość zaś a która przywiezioną została na tę stronę Kanału z Paryża i tu przez wielką powagę dyplomatyczną polską temu dni kilka rozchodzi się zwolna z góry dokąd przybyła, po coraz niższych warstwach politycznej gawiedzi: jakoby, i to na pewne, nastąpił sojusz pomiędzy Austrją, Moskwą i Prusami w celu rozebrania Danii, wobec którego to sojuszu naturalnie Francja z Anglią wystąpią do krwawego boju. To słyszałem dziś na własne uszy od osoby, jak najbliżej położonej pierwszego tu ministra. Dodał nawet, że wczoraj powiedzianem mu było jakoby Napoleon temi dniami oświadczył, że w tej chwili więcej jak kiedykolwiek serce jego jest dla nas osobliwie miłością przejęte i dziś więcej jak kiedykolwiek o nas myśli. Na co odważyłem się odpowiedzieć, iż dziś jeszcze przekonany jestem, że jest jak w najlepszych stosunkach z carem Moskwy.

Powiem jeszcze, że nie ja sam tu podejrzywam tych dwóch cesarzów, Wschodu i Zachodu, o ich dobre stosunki, ale ci wszyscy co tu zapatrują się na sprawę kontynentalną ze stanowiska liberalnego, nietylko że nie dowierzają dobrym intencjom władcy na Zachodzie, ale dobrze przeczuwając co to jest wylanie się Francji ku granicy Niemiec, piorunują na rząd dzisiejszy królowej, czując całe upokorzenie Anglii, zawsze

tak dumnej i zazdrośnej o swoją przewagę w każdej kwestji kontynentalnej.

Partja torysów jest bardzo bliską drzwi gabinetu rządowego i wielu z liberałów tutejszych zgodziłoby się na ich rząd, pewni, że torysi przy władzy rzucając się na drogę otwartej reakcji, więcej by otworzyli oczy ludowi Anglii i w krótkim czasie tenże opatrzyłby się gdzie go prowadzą przewodnicy— gdy tymczasem dzisiaj lud, wierny rządowi niby liberalnemu, zezwala mu na wszystko, a ten inną drożyną, ale do tego samego upokorzenia i upadku go prowadzi. Zobaczymy więc, czy się sprawdzi owa pewna wieść o sojuszu, w skutek którego ma nastąpić to, o czem pewnie nie marzą ci, których tu posądzają o tak obszerne zamiary.

Zauważałem, że ostatniemi czasy w wielu dziennikach podniesiono różne gadki o królowej angielskiej. Głoszą, że w skutek wojny duńskiej miało przyjść do najnieprzyjemniejszych a nawet i skandalicznych zajść między nią a synem jako też i synową. Otóż tak nie jest. Były pewne nieporozumienia polityczne pomiędzy matką a raczej synem a ministrami. Królowa jak wszyscy w jej rodzinie, są podlegli familijnej chorobie, melancholii. Śmiercią męża silnie została jej głowa wstrząśniętą i wszystko to co było wolą lub myślą niegdyś jej małżonka, jest teraz dla niej najświętszym programem, którego w obec wszystkich broni. Ztąd ta silna obrona Niemiec z jej strony i ztąd ta trudność dla ministrów, którym z jednej strony królowa niechce nic ustąpić w kwestji duńskiej, stojąc po stronie sprzymierzonej armii, a z drugiej zaś strony następca tronu z całą energią młodzieńczą broni ojczyzny swojej pięknej i młodej małżonki. Mogę tu przyłączyć gadkę pewną, którą z ust wielu wiarogodnych otrzymałem. Odnosi się ona jeszcze do pierwszej rady ministrów pod prezydencją królowej, gdy toczyła się dyskusja pomiędzy niemi: czy od razu i stanowczo stanąć po stronie Danii i powstrzymać inwazję, czyli też wejść na drogę, którą gabinet angielski przyjął w samej rzeczy. Otóż królowa miała powstać z miejsca swojego mówiąc, że za parę minut da odpowiedź ostateczną, co też uczyniła za powrotem ze swojego gabinetu, który cały kirem jest jest obity i w środku ustawiony jest wielki biust księcia Alberta. Powiedziała wróciwszy ministrom, że stanowczo książę Albert nie pozwala na obronę zbrojną Danii. Być może że mądra noga stolika kieruje w tej chwili umysłem królowej, decydując zarazem stanowczo w ważnych kwestjach państwa Wielkiej Brytanii.

Londyn 7. marca.

(J) Izby angielskie coraz są niecierpliwsze, coraz więcej wojenne. Od tygodnia nie było jednego prawie posiedzenia, podczas którego nie byłoby po kilka interpelacyj w sprawie duńskiej. Ministerstwo angielskie zmienia ton swych odpowiedzi, a już dziś jedynem jego jest staraniem przekonać parlament, iż rząd uczynił wszystko co było możliwem, aby sprawę duńską załatwić pokojowo. Lecz takie tłumaczenie się ministerstwa bywało zawsze wstępem do burzy wojennej. Najcięższym bowiem zarzutem dla ministrów angielskich, którego wszyscy unikali, bywało zawsze gdy lekkomyślnie rozpoczęli wojnę.

Morningpost nie przestaje pisać o świętem przymierzu. Jestto dla niego fakt niewątpliwy! Dzisiejszy numer umieszcza aż dwa artykuły w tym duchu. Już nawet przewiduje podstawę nową św. przymierza. Prusy mają otrzymać Danię, Moskwa część Poznańskiego, Austrja odzyskać Włochy. Rozbiór Turcji ma dostarczyć nowych zaborów.

Nie wiedzieć kogo straszyć chce *Morningpost*? Czy to jest przygotowywaniem opinii do zwrotu wojennego Anglii? czy działaniem na naród francuski, aby niepodobnem uczynić cesarzowi zbliżenie się do Austrji lub Moskwy?..

Przy tem wszystkiem rokowania dyplomatyczne o konferencje nie ukończyły się. Lord Russel dotąd wyczekuje odpowiedzi Danii. *Morning Post* pisze, że Austrja i Prusy obecnie zaproponowały konferencję z zawieszeniem broni, jeżeli Dania ustąpi z Dypplu i wyspy Alsen. W zamian podczas zawieszenia broni ustąpiliby sprzymierzeni z Jutlandji.

Praga czeska d. 7. marca.

(KK) Sejm czeski otworzonym został d. 2. marca; komisarz rządowy hr. Belcredi zagaił posiedzenie przemową w czeskim języku; za tę olbrzymią koncesję niemieccy korespondenci do Wiednia gniewają się na p. wice-namiestnika;— Czesi zaś, straciwszy naiwność pierwszych dni młodości, nie cieszą się z tego tak, jakby może przed laty trzema się cieszyli.

Niektóre indywidua z grupy Grossgrundbesitzerów, przyznają się w części do frakcji czeskiej, jak hr. Clam-Martinitz, lecz panowie ci, potrzebując pomocy strony narodowej dla dosięgnienia specjalnych swych celików, kokietują tylko z Czechami a raczej z p. Riegerem i Palackim, — czy ich jednak patrjotyzm (muzeum czeskiego) myśli rzeczywiście o zbliżeniu się do narodu — pozwalamy sobie wątpić. Okręgi wyborcze tak są urządzone, że na $^{2}/_{3}$ czeskiej ludności w Czechach do sejmu Czesi zaledwie $^{1}/_{3}$ posłów wprowadzili. Wykazał to dostatecznie w zeszłej kadencji sejmowej p. Palacky, podając wniosek o zmianę odpowiednią i rewizję ustawy wyborczej, lecz wniosek odrzuconym został od większości Niemców.

Przy dzisiejszym stanie rzeczy na sejmie pragskim, rzeczą jest jasną, że specjalne sprawozdania sesji mają dziś dla nas podrzędne znaczenie, dla tego nie będę szerokiemi opisy nudzić waszych czytelników. Z pierwszego posiedzenia zanotować mi jednak wypada mowę wicemarszałka Izby p. Bielskiego, burmistrza pragskiego, w której jak na dygnitarza, z godnym uznania zapałem kładł nacisk na to, że jest Czechem, narodowi swemu chce służyć, nie myśląc jednak o skracaniu praw drugiej narodowości. Uchwała wydziału krajowego, co do wyznaczonych 10.000 reńskich na rannych w Szlezwiku, doszła aprobaty sejmu. Czesi z małym wyjątkiem również za tem głosowali, idąc w tem za głosem prezydenta swego klubu p. Riegera, który w opozycji przeciwko uchwale tej wydziału krajowego, widział obrazę dworu i osoby panującego. Dwunastu jednak posłów czeskich nie głosowało w tej kwestji.

Blizko dni 10 cieszyliśmy się obecnością zacnego gościa, ekonomisty i filozofa, p. Augusta Cieszkowskiego. Rozglądał się pilnie w pracy Czechów około winnicy narodowej, a kompetentnym pod tym względem jest sędzią, gdyż mieszkając w Poznańskiem, w podobnych obracał się okolicznościach, — jego liga polska, założona w Czechach, mogłaby nie małe przynieść i tutaj przysługi. Zwidzał p. C. muzeum, bibliotekę uniwersytecką, nie pominął też akademickiej czeskiej czytelni i towarzystw „Sokoł". Czytelnię przyrzekł zaopatrzyć w polskie dzieła, co mu zjedna nie małą wdzięczność młodzieży, która dziś okazuje popęd do studjów nad naszą literaturą. Nie mogę pominąć zdziwienia p. Cieszkowskiego nad jednym artykułem o literaturze polskiej, umieszczonym w illustrowanym dzienniku *Zlata Praha*. Autor bronił tam nas od zarzutów, jakoby literatura nasza nie miała charakteru słowiańskiego; p. Cieszkowski zgadzając się na treść artykułu, wyrzekł: „Czyż takie elementarne rzeczy trzeba dziś jesze wykładać? Jakże sądy ich o nas, dawniej musiały być skrzywione i fałszywe!" Pan Cieszkowski nie pominął w wizytach swoich ani p. Palackiego ani Riegera, — bynajmniej mu tego za złe nie mamy, i p. Palacky oddał mu wizytę — p. Rieger zaś, nie. Pan C. nie zastał wprawdzie w domu p. Riegera, zostawił tylko bilet, — widać p. R. czekał na drugą wizytę! „Co kraj to obyczaj!"

Z Podola d. 28. lutego.

(X) Podaję wam spis osób, uwięzionych w Kamieńcu:

Lista więźniów w turmie: 1. Bączkowski z powiatu uszyckiego, za propagandę zdekretowany na Sybir. Dekret w Kijowie. 2. Rogulski, 3. Tomasz Maciejowski, 4. Kłodnicki, 5. Zawadzki, 6.Lipiński, 7. i 8. dwóch braci Walewskich, 9. Złotnicki, 10. Sidelnicki, 11. Turski, 12. Wojnarski, z Dunajowiec i Zielińcza. Wszyscy należą do sprawy Podłuskiej, aresztowanej z podejrzenia za przygotowanie do powstania. Sprawa na śledztwie u żandarma Kulczyckiego. 13. Kulczycki, 14. Michał Rybak, 15. Jakubowski, 16. Zródłowski,—z powiatu uszyckiego z Michałówki; o przygotowania i należenie do organizacji. Pierwsi dwaj zdekretowani do rot aresztanckich na lat 4, ostatni zostawieni pod ścisłem okiem policji. 17. Szuwarski, 18. Miedzwiecki, z Kamieńca rzemieślnicy; zdekretowani do rot aresztanckich, za podmawianie innych do powstania. 19. Pyszyński, 20. Domiński, 21. Podhorodecki, 22. Chmielowski, z Kamieńca; za wyjazd do Odesy, zdekretowani na Sybir. 23. 24. 25. trzech Krzeczkowskich, 26. Okraszewski, 27. Lewikowski, z Wołynia, — z powiatu jampolskiego, za przygotowania do powstania. Zdekretowani w Sybir i do Moskwy. 28. 29. 30. trzech Hanickich, 31. Prokopowicz, 32. Michalski, 33. Kowalski, 34. Iwan, 35. Wasyl, — z powiatu bracławskiego, za przygotowania do powstania. Zdekretowani pierwszych sześciu na Sybir, a Iwan i Wasyl zostawieni pod okiem policji. 36. Matkowski, 37. Drzewiecki, 38. Krzeczkowski, 39. ks. Zakrzewski, proboszcz z Orynina, — pow. Kamieniec, z Hołoskowa i Orynina, za formowanie organizacji. W śledczej komisji. 40. Bińkowski, oficer dymisjowany, za gazety. 41. Wodziński były Tysiacki za wiersze. 42. Skatowicz, zakrystjan, za organizację, — z Kamieńca, w śledczej komisji. 43. Zieleniewski, 44. Kozieradzki, z powiatu uszyckiego; za przygotowania, w śledczej komisji. 45. Komarnicki, 46. Fuke, z powiatu winnickiego; za przygotowania, zadekretowani: pierwszy na Sybir, drugi do Moskwy. 47. i 48. dwóch Horodeckich, 49. Starzyński, z powiatu bracławskiego; za przygotowania do powstania, sprawa w polowej komisji.

50. Ilnicki wojskowy dezerter, za chęć brania udziału w powstaniu. Na śledztwie. 51. Mejndl Galicjanin, za przejście granicy bez paszportu. Na śledztwie. 52. Kwaśnicki, z okolic Dunajowiec, za propagandę. Na śledztwie. 53. Chmielski, z Kamieńca za gazety. Na śledztwie. 54. Łuczyński, z Kamieńca za podejrzenie należenia do organizacji. Na śledztwie. 55. Jankowski pisarz, z powiatu kamienieckiego z Husiatyna za propagandę. U jenerał-gubernatora. 56. Kozłowski podoficer, z pułku tutejszego, za gazety. U władzy wojskowej. 57. Głębicki. 58. Kamocki z powiatu liryńskiego, za udział jakoby w powstaniu. Zdekretowani ostatecznie, pierwszy w katorgi, drugi na Sybir. 59. Rajski muzyk, 60. Kostecki cukiernik, z Kamieńca za gazety, w sądzie powiatowym na śledztwie. 61. Fiałkowski kuzyn biskupa, z proskurowskiego powiatu z Tarnorudy, powiada że był adjutantem Różyckiego. Sprawa na śledztwie. 62. Kosakowski, z Kamieńca, za wiersze. Na śledztwie. 63. Bucniewiczowa, z powiatu kamienieckiego, za gazety. W śledczej komisji. 64. i 65. dwóch Paszkowskich, 66. ich ogrodnik, z powiatu mohylowskiego; za broń znalezioną przy rewizji, są w śledczej komisji. 67. Przewłocki, 68. Stachurski, z powiatu bracławskiego; za przygotowania do powstania, w polowej komisji. 69. Wolski, sekretarz stanowego, kamienieckiego powiatu z Dłużna; za wiersze i strzelbę, w śledczej komisji. 70. Korewicki, aptekarz z Dunajowiec, z donosu włościanina, na śledztwie. 71. Gdowski, z pow. winnickiego, za piki, w polowej komisji. 72. Galiński, z powiatu bracławskiego, za propagandę w polowej komisji. 73. Tustanowski, z Kamieńca, za należenie do organizacji, w śledczej komisji. 74. Jeleniewski, powiatu latyczewskiego, za propagandę, w rządzie gubern. 75. Grodzki, pow. jampolsk., za manifestacyjne znaki. W śledczej kom. 76. Pawlikowski, z Kamieńca, za paplaninę. Na śledztwie. 77. Dowiakowski, doktor, pow. bracł., za sprawę Horodeckich. W polowej kanc, 78. Ks. Bączkowski, proboszcz, pow. uszyckiego, z Dunajowiec. Za wprowadzanie ludzi do organizacji. Na śledztwie. 79. Buckiewicz, pow. kam., za gazety. W śledczej kom. 80 Alingier, z Kamieńca, za Odessę. U gubernatora. 81. Kostecki, wieśniak, kamieniarz, z Kamieńca, wciągnięty do sprawy Kosteckiego. W śledczej kom. 82. Dzikowski, z Besarabii, za przejazdy bez paszportu. Na śledztwie. 83. Ostrowicki, 84. Kalinowski, z Kamieńca, za wiersze i ubrania. Na śledztwie. 85. Haniel, fryzjer, z Kamieńca, za należenie jakoby do organizacji. Na śledztwie. 86. Kallenbach, księgarz, z Kamieńca, podejrzany o przewiezienie nieznajomej osoby. Na śledztwie. 87. Paruszewski, pow. kamien., za gazety. Na śledztwie. 88., 89. dwóch Łążyńskich, 90. Podłuska, 91. Matuszkiewiczowa.

Na odwachoie. 92. Szadbej, z Kamieńca. 93. Zielonko, z Mohilewskiego, 94. Roliński, z Płoskirowskiego, 95. Kaniewski, z Kamienieckiego.

Lista deportowanych: 1. Rożański do kazamatów w Kijowie. 2. Konopacki do rot aresztanckich w Chersonie.

Ziemie polskie.

Z pola walki. Wiadomość o krwawej bitwie w lasach szczecznieńskich potwierdza się, ale doniesień dokładnych jeszcze niema. Według listu korespondenta *Wieku* z Warszawy d. 6. b. m., przyjezdni z prowincji donoszą, że w wielu miejscach spotkali oddziały polskie, jak w Piotrkowskiem, Wieluńskiem, Opoczyńskiem.

Warszawa. *Dz. Pow.* podaje dalszy ukaz w sprawie włościańskiej, względem urządzenia gmin włościańskich, a oraz doniesienie, że car po przeczytaniu osobiście przedstawienia komisji śledczej, najwyżej przyznać raczył zupełną zasługę działalności teraźniejszej policji miasta Warszawy, dodając: „Tyle zaszczytna i droga najwyższa uwaga da popęd do większej jeszcze gorliwości i emulacji w służbie."

Do *Wieku* donoszą z Warszawy d. 6. bm.:

„Przetyczawszy odezwę jen. Berga, która ma być streszczeniem i objaśnieniem ustawy, uderza odrazu duch socjalizmu, który tylekrotnie zarzucano Moskalom w ich postępowaniu obecnem w Polsce, a wielu upatruje w niej dążenie do wywołania nienawiści między stanami. Smutnych wewnętrznych wypadków krajowych, w skutku podobnej odezwy nie obawiają się dzisiaj dzięki Opatrzności; okazuje ona tylko, że Moskwa w trudnem jest położeniu, gdy takich chwyta się środków.

„Na prowincję rozjeżdżają się już jenerałowie i inni oficerowie z odezwami i propagandą. W piątek np. w Gorzkowicach, stacji pierwszej za Piotrkowem, jeden z tych panów przemawiał do 500 blisko zwołanych okolicznych włościan, oświadczając im pozdrowienie cara i carowej, dziękując w ich imieniu za wierność a zarazem donosząc o dobrodziejstwie, jakie im car dał; wszakże dodał, że jest przekonany, że gdy ich będzie potrzebował, to wszyscy od 16 do 40 lat staną.

„Moskale zajęli na swój użytek obszerny dom w Warszawie, na placu św. Aleksandra, należący do p. Krzemińskiego; zapewniają, że urządzone w nim będzie więzienie polityczne, które zniosą w cytadeli, mającej być ufortyfikowaną. Więzienie inne polityczne, dla kobiet ma być urządzone w koszarach, zajętych obecnie za Żelazną bramą przez dywizjon żandarmów. W bieżącym tygodniu w więzieniu na Pawiej ulicy było pięćset kilkadziesiąt więźni. Niektórych, co po ukończeniu śledztwa w komisji, odwiezieni ztąd byli do cytadeli, gdzie się odbywają sądy wojenne, znów do dodatkowej inkwizycji sprowadzono na „Pawiak" (tak nazywają tu to drugie więzienie). Wypuszczono w tym tygodniu około 30 osób."

Korespondent warszawski do *Gazety Petersburgskiej* pisze pod dniem 22. lutego:

„Pisałem wam, że apteka szpitala Dzieciątka Jezus dostarczała spiskowi przeciw hr. Berg trucizny i innych czynników rozkładających. Obecnie ze śledztwa przekonano się, że naczelny aptekarz Stanisław Stroński, magister farmacji, wraz ze swymi pomocnikami, był jednym z głównych kierowników organizacji rewolucyjnej.

„Wielu więźniów, którzy odegrali w tej organizacji dość znaczną rolę, wydało Strońskiego jako jednego z najważniejszych członków organizacji, nadmieniając, że powinien znajdować się u niego skład przedmiotów zakazanych. Tak n. p. otrzymywali oni, iż wiedzą z pewnością że sztylety i rewolwery, przeznaczone dla stronnictwa rewolucyjnego, były schowane na strychu w szafach umieszczonych w składach szpitala Dzieciątka Jezus, w których niby to znajdować się miały zioła aptekarskie. W skutek tych zeznań, przedsiębrane były w nocy w składach szpitala jak najdokładniejsze rewizje, poruczone komisarzowi 10. cyrkułu majorowi Rydzewskiemu, i policmajstrowi 4. części Kosińskiemu. Całą noc przetrząsali oni z kapitanem Bratczykowem strych i poszukiwania ich nie pozostały bez skutku.

„Nie znaleziono wprawdzie ani sztyletów, ani rewolwerów, które zresztą mogły zostać z łatwością ukrytemi przed poszukiwaniem, albo co pewniej, zgrabnie uprzątnięte, lecz za to przy dalszem przeszukiwaniu w kącie strychu wykryto wielką beczkę próżną, w której znaleziono pod staremi papierami i rozmaitą inną starzyzną, następujące przedmioty: dzieła rewolucyjne, wydane w Paryżu i Poznaniu, mnóstwo pism podżegających i dwie maski szermierskie. Z tych książek wiele są bardzo ważne dla rewolucjonistów. Znaleziono także rozmaite rewolucyjne publikacje, proklamacje i wiersze rewolucyjne, gazety zakazane i t. d. — słowem wszystko cokolwiek stronnictwo ruchu ogłosiło w Warszawie od r. 1861. Już wtedy były u nich niejakie przygotowania do nieporządków.

„Wszystko to zabrano i przeniesiono do oberpolicmajstra, który polecił jednemu ze swych urzędników do szczególnych poruczeń Leontiewowi przejrzeć znalezione dzieła i papiery. Ten znalazł w jednej z książek ćwiartkę papieru z nazwiskami osób, należących do składu policji podziemnej jednej trzeciej blisko części miasta. Obok każdego nazwiska zanotowaną była rola, jaką która osoba odgrywała w tak zwanej organizacji narodowej. Byli tam naczelnicy cyrkułów i ich adjunkci, oraz naczelnicy podrzędni, mający pod swemi rozkazami dozorców i konstablów policyjnych.

„Przedsięwzięto natychmiast środki dla wykrycia mieszkań tych wszystkich osób i na wieczór wszystko już było gotowe. Wówczas oberpolicmajster wezwał do siebie wielu urzędników policji i oficerów przywiązanych do tej służby, i kazał aresztować osoby wykazane na liście, o której wyżej mowa, co wykonane zostało z taką zręcznością i w tak wielkiej tajemnicy, że przed ranem wszystkie te osoby znajdowały się już w ręku władzy. Dziś z rana odesłano ich do więzienia na ulicy Pawiej.

„Pomiędzy temi osobami znajdują się profesorowie, właściciele domów, rzemieślnicy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, powiedzie się obecnie wykrycie reszty ajentów policji podziemnej. Lecz dokonane już odkrycia są same przez się wielkiej wagi, gdyż położą koniec niezliczonym nadużyciom. Tak n. p. obowiązki naczelnika drugiego oddziału 4. okręgu miasta pełnił niejaki Du Laurent, urzędnik magistratu warszawskiego, odgrywający w tym ostatnim dość ważną rolę. Cóż więc dziwnego, że wszystkie nasze rozporządzenia policji i magistratu były wiadome rewolucjonistom, kiedy jeden z ważniejszych ich członków był w naszej służbie i bez wątpienia dawał wszelkie objaśnienia rewolucjonistom?

„Oprócz tego ajenta, wielu innych urzędników publicznych zostało zamięszanych do tej sprawy, jak np. Aleksander Br.... również naczelnik okręgowy. Na tejże samej ćwiartce wyczytano, że aptekarz Stanisław Stroński był naczelnikiem jednej z sekcji.

„Z pomiędzy osób, objętych listą, wiele zostało jeszcze poprzednio aresztowanych. Inna ćwiartka, znaleziona także w książce, obejmowała nazwiska 19tu osób, pełniących w administracji policji podziemnej obowiązki dozorców. Tym sposobem odkrywa się dziś, że Rząd narodowy miał zupełny zarząd we wszystkich częściach miasta. Np. z papierów znalezionych w beczce okazuje się, że obowiązki tych dozorców, zależały na robieniu obserwacyj na ulicach części miasta, która była im powierzoną (dotąd charakter tych obserwacyj nie został wykryty), na znaniu mieszkańców, a co najważniejsza, na komunikowaniu tak zwanemu rządowi, za pośrednictwem naczelników, wiadomości o liczbie młodych ludzi, zdolnych do zaciągnięcia się do band. W razie werbunku do powstania i poboru, każdy z dozorców winien był za pośrednictwem różnych naczelników donosić Rządowi narodowemu, w jakim mianowicie domu i ilu znajduje się młodych ludzi, zdolnych pod broń. Instrukcja ta, o ile wnosić można z daty, musiała być zredagowaną na początku roku zeszłego w epoce, w której nie było jeszcze w Warszawie policji moskiewskiej, lecz była tylko policja, słuchająca rozkazów komitetu centralnego; nic więc dziwnego, że tak zwanemu rządowi rewolucyjnemu powodziły się jego knowania i że setki młodych ludzi posyłane były na pewną śmierć."

Korespondencję tę *Gaz. Petersb.* podał także w ostatnim numerze *Dz. Pow.*, ale takie porobił w niej skrócenia, że wygląda odmiennie. Mianowicie powypuszczał nazwiska [illegible]nych przy tej rewizji urzędników policji; nie powymieniał wszystkich znalezionych na strychu rzeczy.

Wilno. Na czele części urzędowej *Wiestnik Wileński* w num. 21. zamieszcza następujący artykuł:

„W tych dniach odwidzałem tutejsze archiwum starych aktów gubernij wileńskiej, grodzieńskiej, kowieńskiej i mińskiej, i postanowiłem podzielić się z czytelnikami wrażeniem, tam odebranem. Naprzekór katolickiej propagandzie, która usiłowała zniszczyć w tutejszym kraju prawosławie i zgoła żywioł ruski — pozostały pomniki prawnicze, wymownie przekonywujące, iż kraj tutejszy od wieków był ruskim. Zachowany w wileńskiem muzeum starożytności najdawniejszy kodeks, czyli tak zwany „statut litewski" — pierwiastkowo został ułożony w języku ruskim. Wszystkie księgi aktów sądowych, zachowane w tutejszem archiwie w liczbie 19.440, zawierające w sobie wszelkie akta grodzkie, wyroki i procesa, które do końca XVII. wieku odbywały się na Litwie, są pisane po rusku. Oprócz tego większa część spoczywających w temże archiwie listów nadawczych królów polskich i wielkich książąt litewskich, są pisane albo po rusku albo też po łacinie. A że ten język to nie słowiański, jak twierdzą Polacy, lecz ruski, o tem można przekonać się z głównej formuły, w jakiej rzeczone dokumenta bywały do ksiąg aktowych wciągane, gdzie wyraźnie powiadano, że ten a ten z dołączonych dokumentów jest napisany po rusku".

Wiestnik Wileński podając ten artykulik, sądził zapewne, że to wielkie odkrycie historyczne, iż język ruski był językiem urzędowym na Litwie, a mianowicie na Białorusi. Nigdy tego Polacy nie zaprzeczali, i owszem tem się chlu-

bili. W ogóle za starej Polski czasów jeżli były nadużycia i gwałty co do religii, jak i w reszcie Europy, ale o mniej daleko, to co do języka żadnych nie było usiłowań hegemonicznych. — W tem tylko sęk, że Moskwa tym jednym wyrazem „ruski“ obejmuje obecnie tak to co jest lub było ruskiem, białoruskiem lub małoruskiem, jak i to co moskiewskiem, — a to ogromna różnica.

Ukaz carski z dnia 2. marca r. b. (Ciąg dalszy.)

Art. 9. Razem z gruntem, przez każdego włościanina nabytym, przechodzą na własność jego zupełną wszystkie znajdujące się na tym gruncie mieszkalne i gospodarskie budowle a zarazem inwentarz gruntowy, jako to: bydło, robocze narzędzia i zasiewy.

Art. 10. Z pomiędzy gruntów, w moc niniejszego ukazu na własność włościan przechodzących, wyłączają się: a) osady karczemne, młynarskie, przy cegielniach i kuźniach, przez dziedziców urządzone; b) osady owczarzy, ogrodników i innych sług dworskich, jeżli domostwa przez nich zajmowane, położone są przy dworze dziedzica albo przy folwarku, a nie we wsi; c) osady gajowych, jeźli ich domy mieszkalne znajdują się także nie na wsi, lecz przy dworze, przy folwarku lub w lesie dziedzica; d) grunta dworskie lub folwarczne, w dzierżawę czasowo włościanom wypuszczone za umową na piśmie, jeźli grunta te wydzierżawione im zostały razem z budowlami folwarcznemi; e) osady, przed ogłoszeniem niniejszego ukazu przez włościan na zupełną własność nabyte, tam gdzie takowe się znajdują.

Art. 11. Włościanie, nawet po nabyciu przez nich osad na własność, zachowują prawo do tych służebności i użytków, z których dotychczasowo korzystają na zasadzie tabel prestacyjnych, kontraktów, umów słownych lub zwyczaju, jako to: prawa utrzymywania drzewa na budowle i na opał, zbierania gałęzi, suszu, ściółki, prawa pasania w lasach dziedziców, oraz na gruntach dworskich lub folwarcznych.

Jeźli włościanie, w czasie wydania ukazu z dnia 26. maja (7. czerwca) 1846 r., byli w użytkowaniu wszystkich takich służebności lub tylko niektórych z nich, a następnie pozbawieni zostali tego użytkowania nie w skutek dobrowolnej z niemi ugody urzędownie zatwierdzonej i nie mocą legalnej decyzji na zasadzie ustawy z dnia 24. maja (5. czerwca) 1862 r. o oczynszowaniu z urzędu zapadłej: to prawo włościan do tych służebności i użytków przywraca się w poprzedniej swej rozciągłości i w tym sposobie, w jakim korzystali z niego przed zapadnięciem ukazu z dnia 26. maja (7. czerwca) 1846 r.

Art. 12. Prawo włościan do wspomnionych powyżej (art. 11.) służebności i użytków nie inaczej może być uchylone, jak tylko za obopólną zgodą dziedzica z włościanami, przepisanym porządkiem stwierdzoną, lub też na żądanie samego dziedzica, atoli pod koniecznym warunkiem stosownego za nie wynagrodzenia włościan przez dziedzica. Przypadki, w których uchylenie służebności na żądanie dziedzica dopuszczonem być może, i przepisy co do sposobu wyrachowania przypadającego włościanom wynagrodzenia, osobnem prawem postanowione zostaną.

Art. 13. W dobrach rządowych ostatecznie uregulowanych i w dobrach najmiłościwiej rozdarowanych (na zasadzie postanowienia z dnia 4 (16) października 1835 r.), na własność włościan przechodzą wszystkie grunta, z rozporządzenia rządu obecnie im wydzielone, oraz zachowują się im wszystkie służebności i użytki, z których dotychczas korzystają.

Art. 14. Prawo własności gruntów, z wyjątkami artykułem 10. objętemi, nadaje się niniejszym ukazem wszystkim w ogóle włościanom, posiadającym osady, do jakiegoby rodzaju włościan oni nie należeli, (t. j. kolonistom, kmieciom, rolnikom, półrolnikom, ogrodnikom, komornikom, zagrodnikom i t. p.), bez różnicy tytułu, w moc którego osadę posiedli, (to jest czy to na zasadzie zatwierdzonych przez rząd tabel powinności, czy też na zasadzie wykazów, według prawa z d. 24. maja (5. czerwca) 1862 r. o oczynszowaniu z urzędu sporządzonych, czy podług tabel prestacyjnych, czy według przywilejów lub kontraktów na piśmie lub ustnie zawartych, terminowych lub bezterminowych, lub nakoniec bez kontraktów w moc przyjętego jedynie zwyczaju), tudzież bez względu na rodzaj odbywanych przez nich powinności, (to jest czynszu, pieniężnego okupu, ustanowionego ukazem z d. 4. (16) maja 1861 r., osepów, danin, pańszczyzn, lub też połączonych różnorodnych powinności i t. p.)

II. *O prawach włościan do gruntów na ich własność przechodzących.*

Art. 15. Każdy gospodarz posiadający zagrodę z rolą, lub zagrodę z ogrodem, lub samą tylko zagrodę, nabywa, razem z prawem własności, wyłączne prawo nietylko do powierzchni gruntu, ale i do wnętrza jego w granicach ogólnem prawem ustanowionych. Jeżeli dziedzic przed ogłoszeniem tego ukazu rozpoczął wydobywanie węgla ziemnego lub rudy na gruncie gospodarza, to nie inaczej będzie mu dozwolonem dalej takowe prowadzić, jak pod obowiązkiem wynagrodzenia gospodarza według sprawiedliwego ocenienia jego szkody.

Art. 16. Prawo polowania na całej przestrzeni gruntów włościan jedną gromadę składających, jak niemniej prawo rybołostwa w wodach do tych gruntów przytykających, nie do każdego pojedyńczego gospodarza, lecz do całej gromady należy.

Zakłady połowu ryb, po stawach przez dziedziców sztucznie urządzonych, pozostają w wyłącznem tychże dziedziców posiadaniu.

Art. 17. Prawo propinacji (to jest prawo wyrobu i wyszynku trunków) na gruntach przez włościan nabytych, jako z prawa własności wypływające, także do całej gromady należy, atoli dochody z tego prawa przeznaczają się na zasilenie źródeł, z których dziedzice wynagrodzeni być mają. Dopóki zatem wynagrodzenie to w zupełności spłaconem przez rząd nie zostanie, dochody propinacyjne na gruntach włościańskich podług rozporządzenia rządu pobierane będą. Po uiszczeniu atoli tej należytości dochód z propinacji na gruntach do włościan należących, w rozporządzenie gromady, jako szczególne źródło gromadzkiego dochodu, oddany zostanie.

Art. 18. Każdemu gospodarzowi służy prawo zadzierżawić, obciążyć lub alienować nabytą na własność osadę. Celem atoli zapobieżenia upadkowi gospodarstwa włościan, prawo to ulegać ma następnym czasowym ograniczeniom:

a) dom i zabudowania gospodarskie, w osadzie znajdujące się, nie mogą być oddzielnie od gruntów ani obciążane, ani alienowane;

b) sami tylko włościanie będą mieli prawo brać w zastaw i nabywać osady, które z mocy niniejszego ukazu na własność ich na tyle dogodnych warunkach przechodzą.

Art. 19. Na urządzający komitet, jednocześnie osobnym ukazem ustanowiony, wkłada się obowiązek ułożyć szczegółowe, również czasowe przepisy wskazujące: na jakiej zasadzie dzielenie na mniejsze nabytych przez włościan na własność osad dopuszczonem być może; oraz w jakim porządku alienowanie i obciążanie tych osad ma się odbywać.

Urządzający komitet oznaczy zarazem termin, w ciągu którego prawa włościan do nabytych przez nich osad, ulegać będą ograniczeniom i przepisom, w artykule 18. i 19. wymienionym.

Art. 20. Opuszczone włościańskie osady czyli tak zwane pustki, na żądanie ubiegających się o nie, mogą być im oddane, w całości lub częściami, z podzieleniem każdej na pomniejsze.

Art. 21. Jeźli do jednej opuszczonej osady zgłosi się kilku konkurentów, to pierwszeństwo do niej należy się włościaninowi z tejże wioski przed obcymi; z pomiędzy zaś konkurentów tejże samej wioski, pierwszeństwo służy włościaninowi nie mającemu gruntu, przed każdym mającym już własną osadę; z pomiędzy zaś mających osady, pierwszeństwo służy nie mającemu przy osadzie roli ornej, przed konkurentem takową posiadającym; nakoniec, jeźli z konkurentów, w równem przed wszystkiemi wyłuszczonemi względami znajdujących się położeniu, jedni zechcą nabyć opustoszałą osadę w całości, a drudzy zażądają aby była rozdzieloną i odstąpioną im na własność częściami, to tym ostatnim daje się pierwszeństwo przed poprzedniemi.

Art. 22. Od chwili ogłoszenia tego ukazu domy i zabudowania włościan w osadach najmniej trzechmorgowych, jako też w osadach mniejszej rozległości, w obrębie wioski położone, nie inaczej na inne miejsca będą mogły być przenoszone, chociażby nawet dla usunięcia pomięszania półdworskich z włościańskiemi, jak tylko za wyraźną zgodą samych osadników. Co się zaś tyczy przenoszenia domów i zabudowań włościańskich z osad mniej nad trzy morgi gruntu w sobie zawierających, lecz za obrębem wioski leżących, to w tej mierze osobne przepisy wydane zostaną.

Art. 23. Włościanie, ilekroć znajdą to dla siebie dogodnem, mogą wchodzić w umowy o zamianę gruntów przez nich na własność nabytych, tak między sobą, jako też z dziedzicem. Atoli dla zapobieżenia nieregularnemu wpływowi podatku gruntowego, na wynagrodzenie dziedziców przeznaczonego, urządzający komitet przepisze czasowe warunki, które do ważności tego rodzaju umów będą niezbędne.

Art. 24. Jeźliby dobrowolna ugoda w przedmiocie, art 23. objętym, nie nastąpiła, to dla zniesienia pomięszania gruntów w dobrach ostatecznie jeszcze nieuregulowanych według zasad o oczynszowaniu, dopuszcza się przymusowe rozsegregowanie i zamiana gruntów na żądanie jednej strony, to jest lub dziedziców lub włościan, lecz z zastrzeżeniem: ażeby ogólna przestrzeń nabytej przez włościan na własność ziemi nie uległa przez to umniejszeniu, i ażeby im w zamian za lepsze grunta gorsze się nie dostały. W jakich razach żądanie rozsegregowania i zamiany gruntów jednej strony staje się dla drugiej obowiązującem, i sposób postępowania przy tego rodzaju czynności, oraz przepisy o rozdzieleniu wspólnych pastwisk, oddzielnie wydane zostaną.

Art. 25. Grunta, na zasadzie niniejszego ukazu przez włościan na własność nabyte, oswobadzają się od wszelkich ciążących je dotychczas na rzecz osób trzecich zobowiązań.

Art. 26. Znoszą się zarazem, jako niedające się pogodzić z prawem zupełnej własności, następujące powinności i ograniczenia włościan, posiadających osady, dotąd obciążające: a) opłata na rzecz dziedzica lub skarbu: pod nazwaniem „laudemii“ przy przechodzeniu osady z rąk do rąk pobierana, bez względu na jakiebądź okoliczności i zasady poborowi jej i wyrachowaniu towarzyszące; b) prawo dziedzicowi i skarbowi służące, ściągać jednorazowie w ustanowione termina, (co lat 20 — 30 — 40 lub więcej), wyższy czynsz znany pod nazwaniem „grosza dodatkowego dziedzica,“ czyli laudeminm; c) wszelkie czy to z kontraktów czy z miejscowych zwyczajów wypływające zakazy lub ścieśnienia, którym podlegali włościanie, pod względem trudnienia się niektóremi rodzajami przemysłu, stawiania na własnych osadach młynów wodnych i wiatraków i wszelkich innych zakładów fabrycznych; d) zachowywany w niektórych miejscowościach zwyczaj, zabraniający włościanom kupować na swoję potrzebę gorące trunki z innego miejsca jak tylko z zakładów i miejsc cząstkowej przedaży, należących do dziedzica; e) wszelkie inne, wyłącznie dawnym dziedzicom służące prawa, nie dające się pogodzić z pełnem prawem własności gruntowej, włościanom nadanej. We wszystkich podobnych stosunkach włościanie ulegać będą powszechnemu prawu na równi z wszelkimi innymi właścicielami ziemskimi.

III. O podatku z gruntów na własność przez włościan nabytych.

Art. 27. W zamian za zniesione tym ukazem powinności, na korzyść dziedziców przez włościan poprzednio odrabiane, w dobrach prywatnych, instytutowych, rządowych, oraz najmiłościwiej rozdarowanych (majoratskich), włościanie obowiązani są wnosić do skarbu (oprócz ponoszonych dotąd przez nich podatków i należności skarbowych i gminnych), podatek z gruntu pod nazwaniem gruntowego, którego wysokość ustanawia się na niżej wymienionych zasadach. Podatek ten włościanie opłacać zaczną od dnia 3. (15.) kwietnia 1864 r. na zasadzie art. 34.

Art. 28. W dobrach ostatecznie według przepisów o oczynszowaniu uregulowanych, tak rządowych, jako i najmiłościwiej rozdarowanych (majoratskich), na zasadzie postanowienia z dnia 4. (16.) października 1835 r., nowy podatek gruntowy z każdej osady, ustanowiony poprzedzającym artykułem 27 w zamian za zniesiony niniejszym ukazem czynsz, oznaczy się w stosunku dwóch trzecich części tego czynszu, jakim dana osada, według obowiązującego oszacowania, jest obłożoną.

Przepis ten stosuje się zarazem i do tych osad w rzeczonych powyżej dobrach, które na teraz są pustkami a następnie przez włościan nabyte zostaną.

Art. 29. W dobrach rządowych, dotąd według przepisów o oczynszowaniu ostatecznie nieuregulowanych, a zarazem w dobrach prywatnych i instytutowych, wysokość nowo zaprowadzonego art. 27. podatku grunt.. ustanawia się następującym sposobem: na każdą wieś lub kolonię, oprócz niszczanych obecnie przez włościan podatków i należności skarbowych i gminnych, nakłada się każdoroczny podatek gruntowy, w wysokości wyrównywnjący ogólnej sumie całego podymnego i szarwarkowego i całego kontyngensu liwerunkowego, według dotychczas istniejącego rozkładu z tejże wsi lub kolonii corocznie pobieranego.

Art. 30. Urządzającemu komitetowi poleca się wydać niezwłocznie przepisy, według których dopełniać się ma rozkład między pojedynczych gospodarzy tego gruntowego podatku, jaki na zasadzie art. 29 na całe wsie lub kolonie nałożonym zostaje. Zresztą włościanom każdej wsi lub kolonii po ogłoszeniu im tych przepisów, pozostawia się prawo rozłożyć nowy podatek gruntowy między pojedynczych gospodarzy i na innych zasadach, atoli mocą wspólnej prawozgodnej ich uchwały.

Art. 31. Po wsiach i koloniach, mających osady, do których przepisy ukazu z d. 26. maja (7. czerwca) 1846 roku nierozciągają się, lecz które z pod dobrodziejstwa niniejszego ukazu nie są wyłączone, osady takowe oddzielnie obłożone zostaną podatkiem gruntowym z każdego morga gruntu w tej wysokości, jaka wypadnie z podziału ogólnej sumy podatku gruntowego z całej wsi lub kolonii przypadającego, na ogólną ilość morgów ziemi włościan, tym podatkiem obłożonych. (C. d. n.)

Kronika.

O **tajemniczym wypadku** donosi *Kreuzztng* z Kongresówki. Niedaleko Puław w Lubelskiem w lasku przy gościńcu, prowadzącym z Lublina do Warszawy, znaleziono d. 1. b. m. zabitego mężczyznę. Zamordowany miał na sobie odzież wykwintną, futro drogocenne, i prócz kilku listów, pisanych zapewne jakimś inkaustem chemicznym, dwa paszporty — jeden angielski na imię Williams Harris i francuzki na imię Francais Vernot. Złoty zegarek, kilka pierścieni, znaczna suma pieniędzy w złocie i papierach, które znaleziono przy zabitym, każą się domyślać, że nie padł z ręki rabusia i prostego mordercy. Ciało zupełnie było jeszcze ciepłe, a sądząc po ranach, zadanych w głowę, tudzież w inne części ciała, czyn musiał być spełniony nie zwykłą bronią, lecz kawałkiem polana tęgiego lub rydlem niekutym. *Kreuzztg.* domyśla się, że to był jakiś emisarjusz rewolucyjny.

W **procesie Poznańczyków** pruska prokuratorja, jak czytamy w *Vossische Ztg.*, wnosi podobno karę śmierci na 40, a dożywotne więzienie na 20 osób.

TEATR. Dziś, na dochód pani Teofili Nowakowskiej, po raz pierwszy: **Szatan gry**, komedjo-dramat w 5ciu aktach z francuzkiego.

Ostatnie wiadomości.

Morgenpost pisze: „Charakterystyczną jest dla stanowiska Austrji, jako też dla całej wojny w Szlezwiku, iż w tej samej chwili, kiedy telegraf przynosi wiadomość o nowem zwycięztwie wojsk naszych, ale zarazem i o znacznych stratach, jakie ucierpiały — dodatek wieczorny *Gazety Wiedeńskiej* umieszcza oświadczenie, zapewniające znowu, że w zamiarach i celach politycznych nic się nie zmieniło, i że walka o to tylko się rozchodzi, aby Danię zmusić do wypełnienia zobowiązań, przyjętych na siebie w r. 1852 w protokole londyńskim. Francja i Anglia mogą się więc uspokoić. Dziennik ten urzędowy pisze:

„Posunięcie się naprzód do Jutlandji zostało wywołane jedynie postawą Danii. Stanowisko wojskowe, jakie zajęła w Jutlandji, siły jakie skoncentrowała koło Fryderycji, ze względów strategicznych nie dozwalały wojskom prusko-austrjackim, wiązać się do pewnej linii demarkacyjnej tem bardziej, że pozycja w Jutlandji ma cechę stanowiska flankowego, i zagrażałaby ciągle armii sprzymierzonej, operującej przed szańcami dyppelskiemi. Dodajmy do tego, że Dania postanowiła trwać dalej w swoim oporze na morzu, i że w tym kierunku wydała rozporządzenia, które bezwątpienia usprawiedliwiają a nawet koniecznem czynią, mieć w ręku pewien przedmiot dla wynagrodzenia. Program polityczny akcji samej nie doznaje naturalnie żadnej zmiany przez to wspólne postępowanie.“

W Prusiech zaś inaczej mówią. *Köln. Ztg.* rozwija szczegółowo plan, zresztą już dawniej znany, podług którego Szlezwik i Holsztyn aż po m. Flensburg ma być zupełnie oderwany od Danii i wraz z Lauenburgiem oddany księciu Oldenburgskiemu, przyczem Rendsburg zostaćby miał twierdzą związkową i otrzymać załogę pruską, Kiel zaś i Eckernförde miałyby się stać portami niemieckiemi pod naczelnictwem Prus. Wielki książę Oldenburgski zaś odstępuje Prusem państwo swoje Birkenfeld w prowincji nadreńskiej a Prusacy urządzają sobie port przy ujściu rzeki Jady, którą im właśnie odstąpił świeżo książę Oldenburgski. Reszta dzisiejszego Oldenburgu dostałaby się Hannowerowi. Za to Hannower zrzekłby się swych pretensyj sukcesyjnych do Brunświku na korzyść Prus. Austrja nakoniec otrzymałaby napowrót kawałek Szlązka dla zaokrąglenia granicy.

Byłby to plan do rewizji karty Niemiec, a półurzędowe koła pruskie popierają go skrzętnie. Że Austrja nie ma ochoty wdawać się w to, dowodem tego powyższy artykuł z *Wiener Zeitung.*

W sprawie meksykańskiej donoszą dzienniki, że pożyczkę wzięły na siebie domy Foulda i Pereiry w Paryżu, tudzież amsterdamski Credit Mobilier, i że nowy władzca Meksyku zobowiązał się do zapłacenia Francji kosztów wojennych w sumie 230 000.000.

W bitwie pod Veile dnia 8. b. m., o której prócz telegramu przedwczoraj zamieszczonego dotąd niemasz jeszcze bliższych doniesień, został ciężko ranny podporucznik Rathlew z pułku króla Belgów, i Schaedelbauer z pułku Hessen. Porucznicy Jowanoszic i Pachner lekko ranni. Główna kwatera jen. Gablentza znajdowała się dnia 8. bm. w mieście Veile.

Telegramy.

Londyn d. 8. b. m. W Izbie lordów żąda Derby przedłożenia dalszej korespondencji w sprawie duńskiej, zwłaszcza że wypadki wojenne wkroczeniem do Jutlandji przybrały inną cechę. Hr. Russel odpowiada na to: Przedłożenie aktów jest niestosowne, gdyż układy toczą się dalej. W końcu bieżącego tygodnia oczekują odpowiedzi od Danii. Jeżeli Dania przystanie na konferencje, natenczas rozpoczną się nowe układy, w przeciwnym razie kroki nieprzyjacielskie przeciągną się na stopie wojennej. Shaftesbury oczekuje jeszcze przed świętami wielkanocnemi ostatecznej decyzji rządu. Na interpelację lorda Ellenborough, jaką podstawę ma mieć konferencja, odpowiada lord Russel: Na razie za podstawę konferencji rząd podaje tylko nienaruszalność Danii, której się trzymać, mocarstwa niemieckie oświadczyły. Shaftesbury życzy sobie, aby angielskiemi okrętami obserwowano okręta austrjackie na morzu Północnem, na co odpowiada Russel, że okręta austrjackie wrzkomo mają służyć dla ochrony handlu i przeszkodzić blokadzie Elby. Ellenborough wyraża niedowierzanie względem Austrji. Grey znajduje poniżającemi przedłożone księgi błękitne. Hr. Russel odpowiada: Rząd zachował sobie zupełną swobodę działania, czy to samemu czy w spółce z innemi mocarstwami, i nie będzie prowadzić wojny, jeżeli bezpieczeństwo i całość Danii będzie mogła być utrzymaną środkami pokojowemi.

W Izbie gmin obiecuje Palmerston w krótce przedłożyć dalszą korespondencję, skoro tylko układy się skończą.

Hamburg 9. marca wieczór. Nadeszłe dzienniki kopenhagskie z 7. b. m. donoszą, że tam powszechna radość panuje z rezultatu wyborów do Rady państwa. Duński królewicz odjechał do armii stojącej w Jutlandji.

Kopenhagskie dzienniki umieszczają telegramy z Sztokholmu z 6. bm. W szwedzkiej stolicy odbyły się wielkie demonstracje ludowe przed zamkiem królewskim na korzyść Danii. Przed domem ministra spraw zewnętrznych hr. Manderström powstało zbiegowisko ludu, przyczem naczelnika policji raniono.

Berlin 9. marca. Z Kopenhagi donoszą 7. bm.: Prezydent rady ministrów Monrad powiedział w mowie wyborczej, iż chce wytrwale walczyć za samodzielność państwa, zachowanie związku Danii ze Szlezwikiem i nigdy nie dozwoli na rozcięcie unii.

Hannower 9. marca. Izba deputowanych uchwaliła wszystkiemi głosami przeciw 3 wniosek adresu wydziału dla Szlezwiku i Holsztynu. Minister sprawiedliwości Windhorst zapewnił, iż zwiększyła się nadzieja wspólnej akcji całych Niemiec (z Prusami i Austrją.)

Sztuttgard 9. marca. Król Wilhelm wirtemberski (starzec już) bardzo słaby, chociaż go nic nie dolega. Wiele śpi. Dziś zrana miał ciśnienie w piersiach.

Drezno 9. marca. Posiedzenie budestagu (na którem miał przyjść pod obrady i głosowanie wniosek austrjacko-pruski, dotyczący naczelnego dowództwa w Holsztynie) zostało odroczone do soboty z powodu słabości jednego posła i braku instrukcji.

Telegramy Gazety Narodowej.

Monachium 10. marca. Król Maksymilian umarł dziś rano o godzinie $11\frac{3}{4}$. Królewicz Ludwik objął rządy jako Ludwik II. Heroldowie państwa proklamowali to na publicznych placach. Ministrowie pozostają w urzędowaniu.

Veile 10. marca. Duńczycy opuścili Horsens, który zajęła awangarda brygady Dormus.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Niemieckie kontynentalne Towarzystwo oświetlenia gazem w Desau rozdziela dywidendę swoim akcjonarjuszom po 9½ tal. za r. 1863 od akcji na 100 talarów. Ponieważ w Krakowie, we Lwowie i w Warszawie pomienione Towarzystwo ma w przedsiębiorstwie oświetlenie, podajemy cyfry wyjęte z ostatniego bilansu, w którym Kraków 230.622, Lwów 208.755, Warszawa 583. 434 talarów za koszta budowy wraz z kapitałem obrotowym jako dłużnicy figurują. W r. 1862 wypłacono dywidendę 8½ tal. od akcji. Kurs obecny tychże akcyj jest 138 tal. za sztukę czyli 38% ażio.

Gazu w Krakowie sprodukowano w 1862 r. 13,512.300, w 1863 zaś 14.306 300 stóp kubicznych gazu, t. j. o 794.000 więcej, przyczem ilość płomieni o 229 się pomnożyła.

We Lwowie sprodukowano w 1862 r. 14.336.200 a w 1863 r. 15.587.600 stóp kubicznych gazu, zatem o 1,251.400 więcej; płomieni przybyło 323.

W Warszawie sprodukowano w 1862 r. 44,924.00 a w 1863 r. 45,516.500 stóp kub. t. j. o 592.500 więcej; ilości płomieni zwiększyła się o 647. Spożycie gazu zwiększyło się w pierwszych 7miu miesiącach; w skutek obostrzenia stanu oblężenia zmniejszyło się li tylko u prywatnych o 791.000 stóp. Za to użycie gazu na oświetlenie ulic miasta powiększyło się prawie o 2 miliony stóp, tak że zużycie gazu zawsze jeszcze o 1½ miliona większem było.

— **Kraków** 8. marca. Z powodu złych dróg dowóz zboża z królestwa Polskiego jest bardzo szczupły. Ruch handlowy na granicy bardzo słaby we wszystkich artykułach, prócz jęczmienia, który jest poszukiwany i dobrze płacony. W ogóle jednak sprzedaż szła opieszale, a ceny w innych zbożach niezmienne. Na targu krakowskim dzisiaj usposobienie nie było przyjaźne producentom; wprawdzie kupowano nieco do Austrji, Morawy i Węgier, ale już nie w tak znacznych ilościach jak w zeszłym tygodniu. Ceny przeto chyliły się nawet ku spadkowi; jęczmień tylko trzymał się dobrze, a piękne ziarno płacono nawet nieco wyżej. Żyto galicyjskie odchodziło po zł. 4.50—4.60, a najpiękniejsze do 4.75 za 162 fnt. Pszenica czerwona wystawiona dość obficie na sprzedaż, płacona po zł. 6.75, 7 a najpiękniejsza 7 25—7.40; biała tutejsza po 7—7.25 za 172 Na transito nic nie kupowano. Małe ilości z przeszłego tygodnia białej pszenicy z Królestwa, które złożone były na kolei, płacone były po złp. 26—27. Jęczmień bardzo poszukiwany, płacony w ogólności: polski po 4.40—4.50; przedni po 4.80, 4 90, a najcelniejszy 5—5.15. Inne rodzaje zboża i ziarna strąkowe zaniedbane, lecz w cenie niezmienione. (Chw.)

— **Zaraza na bydło**. W pierwszej połowie miesiąca lutego b. r. zaraza na bydło w lwowskim okręgu administracyjnym wygasła w 28 miejscach, te są: Jabłonówka, Busk i Strychaniec w obwodzie żółkiewskim, Chomiakówka, Nagórzanka, Folwarki przysiołek Manasterzysk, Bratyszów, Radcza, Koropiec, Pszeniczniki, w obwodzie stanisławowskim; Wulka, Lubatowa, Deszno, Iwonicz w obwodzie sanockim; Podhorodyszcze, Bóbrka, Romanów, Karopatniki, Sarnki dolne, Ludwikówka w obwodzie brzeżańskim; Poświerz w obwodzie stryjskim; Sądowa Wisznia w obwodzie przemyskim i Żydatycze w obwodzie lwowskim. Na nowo wybuchła ta zaraza w 20 miejscach, które są; Rozdziałów w obwodzie żółkiewskim, Uhrynów dolny w obwodzie stanisławowskim; Pudsumlanice, Potok, Firlejówka, Obelnica w obwodzie brzeżańskim; Krzywczyce, Kopanka, przysiołek Dobrostan, Buczniów, Hłuboczek wielki w obwodzie tarnopolskim; Lisowice, Burszczów, Wygnanka, Probużna, Majdan w obwodzie czortkowskim.

Jeszcze więc 60 miejsc jest dotkniętych zarazą, z tych 10 przypada na obwód żółkiewski, 9 na obwód stanisławowski, po 8 na obwody brzeżański i żołkiewski, 5 na obwód czortkowski, po 3 na obwody tarnopolski, stryjski i przemyski i 1 w obwodzie sanockim, w których na 31.136 sztuk bydła w 494 oborach, podległo zarazie 3126 sztuk, wyzdrowiało 280 sztuk, padło 2245 sztuk, dano na rzeź 373 sztuk bydła chorego i 377 podejrzanego o zarazę, a w 26 miejscach zostało 228 sztuk dotkniętych zarazą.

— *Wiener Lloyd* umieszcza następujące doniesienie co do połączenia ruchu kolei austrjackich z moskiewskiemi:

Na przedstawienie dyrekcji kolei żelaznej warszawsko wiedeńskiej, zezwoliły dyrekcje kolei żelaznych północnej i górnoszlązkiej, aby wagony ich bezpośrednio z jednej na drugą kolej przechodziły. To ułatwienie ma dotąd jednakże bardzo mało znaczenia, gdyż handel polski obecnie tak upadł, iż kupcy tamtejsi, którzy swoje interesa osobiście załatwiać i tu prawie codziennymi gośćmi być zwykli, teraz zupełnie się nie pokazują. Ponieważ dalej organa rządowe zupełnie odmawiają udzielenia paszportów, przeto za zupełnie naturalne uważać należy, iż osobowe pociągi krakowskie w ostatnich 8 dniach netto 5 osób, między temi 2 damy do Krakowa przywiozły, i że pociągi z niezwykłą dokładnością do Szczakowy przybywają. Łatwo się z wszelką ścisłością planu jazdy trzymać, gdzie nie do do przewozu nie ma.

Cesarsko-moskiewska komisja wyprowadzania soli na Podgórzu otrzymała rozkaz energicznego transportowania soli na rachunek rządu moskiewskiego. W tym celu obowiązaną jest kolej żelazna warszawsko-wiedeńska, 10 wagonów codziennie do Wieliczki posyłać.

Kurs lwowski, z dnia 10 marca.	Dają w gl.	Dają w c	Żądają w gl.	Żądają w c
Dukat holenderski	[illegible]	62	[illegible]	67
Dukat cesarski	[illegible]	64	5	70
Moskiewski półimperyał	9	70	9	83
Moskiewski rubel srebrny	[illegible]	85	1	87
Pruski talar kur.	1	78	1	80
Galic. listy zast. w. a.	72	50	73	20
Galic. listy zast. m. k.	76	11	76	83
Galicyj. oblig. indem	70	88	71	53
Pożyczka narodowa.	79	8	79	78
Akcye kolei żel. gal.	196	25	197	75

Kurs wiedeński z dnia 10 marca	gl.	c.
Oblig. długu państw. 5% za 100 gl. m. k.	71	40
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	79	55
Losy z r. 1860	91	35
Akcje banku narod. za 1000 gl	771	—
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	278	30
London 10 fun. sterlingów	119	40
Dukaty cesarskie sztuka	5	71
Srebro za 100 złr. w. a.	118	75

Przyjechali d. 9 marca.

Pp. Lewicki L., Truskolawski L. z Plonny, br Schandicz M. z Moskwy, Stefanowicz K. z Bojan, hr. Keller E. z Petersburga, Kowański W. z Żółkwi, Soroczyński R. z Choronowa.

Wyjechali d. 9. marca.

Pp. Hr. Borkowski S. do Wiednia, Herlth F. do Uniatycz, Pohorecki F. do Dydni, Rabb F. do Tarnowa.

ESSENCJA
Salsaparyli Colbert

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących w chorobach sekretnych, syfilitycznych, zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece P. Colbert, w Pasażu Colbert nr. 7. et 8. Skład główny dla królestwa Polskiego u p. Galla w Warszawie, w Wilnie u p. Chrościckiego, w Lublinie u p. Mazurkiewicza, w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego, we **Lwowie** u **Z Ruckera** 210 1—0

Zdanie Juliusza Bouté
(Wrocł. koresp. z września 1863)
o
Wodzie Anaterynowej do ust dentysty Poppa.

W naszych towarzystwach i kółkach lekarskich, które wydały już nie jeden wyrok potępienia tylu różnych środków tajemnych, zasłużyła sobie woda Anaterynowa do ust Poppa dentysty w Wiedniu, na należyte uznanie. Widzieliśmy tu w Wrocławiu, gdzie wodę tę wielu nawet bardzo sławnych rozbierało lekarzy, bardzo piękne przykłady o skuteczności tejże. Kiedy tyle innych środków do ust i zębów uważanych bywa jako owoc spekulacji i chęci wyzyskiwania publiczności, to przeciwnie okazuje się woda Anaterynowa do ust według zdania ludzi fachowych jako środek według zasad racjonalnych i chemicznych nader szczęśliwie zkombinowany, i pewny. W ogóle przyznać należy, iż środki podobnego rodzaju austrjackie, występują w charakterze daleko poważniejszym, i z mniejszą ostentacją niż gdzie indziej, przez co właśnie zyskują sobie trwałe zaufanie. 43 4—12

150.000 złr. w. a.

wynosi największe wygrane nowego
wielkiego
losowania pieniężnego,

przez Hamburgski rząd gwarantowanego z 17.300 trafnemi.

Ciągnienie I. klasy
dnia 30. marca b. r.

Do tego ciągnienia polecam oryginalne losy, a to całe losy po 4 złr., ½ losy po 2 złr., ¼ losy po 1 złr. z mojej szczęśliwej kolektury.

Zamówienia, do których przyłączona została należytość pieniężna, uskuteczniam punktualnie i z wszelką dyskrecją, a wygrane pieniądze jak również losy renowacyjne i listy ciągnienia przesyłam zaraz po decyzji. Plany gry daję bezpłatnie.

J. Cohnstern
201 2—2 Banquier in Hamburg.

Kareta i karjolka mało używane, do sprzedania w domu przy ulicy Szerokiej Nr 15. 198 2—3

Dla rodziców!

W skutek moich 12-letnich doświadczeń zwracam uwagę szanownych rodziców na moją czekoladę przeciw robakom powszechnie lubianą, a której skutek jest niezawodny. Wypada mi szczególniej nadmienić, iż środka tego używa się nie tylko wtedy, gdy dzieci na robaki już cierpią, albowiem robaki podczas tworzenia swego wciągają w siebie soki potrzebne do utrzymania ciała, między innemi Chylus (sok śledzionowy), zapobiega się zaś temu przez używanie tej goż środka przez trzy miesiące. Dla przekonania się upraszam o zrobienie jednej tylko próby, a zaręczam, że rada moja ku zupełnemu zadowolnieniu wypadnie, i że ludzie nigdy na glisty cierpieć nie będą.

Ta **czekolada przeciw robakom** jest do nabycia jedynie we Lwowie u pp. **aptekarzów RUCKERA i BERLINERA**, tudzież w Brzeżanach u p. Zmiokowskiego aptek. i p. Fadenhechta, w Białej u p J. Bergera, w Buczaczu u p M. Lipszica, w Krakowie u p. Aleksandrowicza apt, w Nowym Sączu u p. Kosterkiewicza, w Przemyślu u p. Gajdeczki i syna, w Rzeszowie u p. Szajtera i spółki, w Stanisławowie u p. Świtalskiego aptekarza

Sztuka kosztuje 20 cnt.

August Kröczer
aptekarz w Tokaju.
99 5—0

Dnia 4. marca b. r. **ZGINĘŁY** mi **dwie obligacje indemnizacyjne** okręgu lwowskiego, każda po **1000 złr. m k**; jedna Nr. **6985**, druga Nr. **15 733**, obydwie z kuponami, płatnemi 1. maja 1864 po 25 złr. m. k. Ostrzega się niniejszem wszystkich aby tych obligacyj nie nabywano, gdyż takowe zostały wraz z kuponami już amortyzowane. 222 1—3

Schmul Dym.
z Bukowska w Sanockiem.

Przez długoletne badanie w obrębie chemii, udało mi się wreszcie środek odkryć, którego skład wegetabiliczny jest w stanie włosy znacznie wypadające, albo włosy zupełnie wypadłe, do porostu pobudzić. Ten wynalazek zasługuje na szczególne ocenienie gdyż do tego czasu przy tysiącznych wypadkach odniósł błogie skutkie. Środkiem tym jest balsam ziołowy na rośnięcie włosów,

ESPRIT DE CHEVEUX
Huttera i Spółki w Berlinie

(**Główny skład we Lwowie u Zygmunta Rukera**, apteka pod Srebrnym orłem,) który wszystkim porostu włosów potrzebującym sumiennie polecony być może.

Cena flaszeczki 2 złr. 60 cnt., z opakowaniem 2 złr 80 cnt.

☞ Już w 19 roku straciłem bez żadnej przyczyny wszystkie włosy na głowie, których ani za pomocą sztuki lekarskiej, ani wychwalonych środków w żaden sposób odzyskać nie mogłem. Tak przeminęło 8 lat, nie widząc żadnego śladu nowego porostu. Przed pół rokiem usłyszałem o Pana wybornym balsamie na włosy, i o jego świetnych zaletach. Zacząłem więc i to używać, ale już po użyciu trzech flaszeczek dostałem świeże włosy. Ukontentowany po tak długich latach być w posiadaniu nowych włosów, sądzę że najlepiej czynię, składając Panu najszczersze podziękowanie.

Halle 10. grudnia 1863.

61 3—6 **Körting** budowniczy.

Mech islandzki przeciw **kaszlom, zaflegmieniu płuc i cierpieniom piersiowym**, znowu **z dobrym skutkiem używany, w nowej formie, pastylkowej, przyrządzony przyjemnego smaku**

135 **Pastylki z mchu** 8—12

Dr. Franciszka Sautera, w Rarensburgu (kr. Wirtenbergskiem) Pudełko po 40 cnt., z przesyłką pocztową 50 cnt., przez wielu lekarzy do użycia najusilniej polecone, przeciw **cierpieniom katarowym płuc, katarom chronicznym krtani, chrypce i cierpieniom kaszlowym każdego wieku, skrofułom** i t. d. Są na składzie **dla Lwowa i król. Galicji** jedynie w aptece **ZYGMUNTA RUCKERA** pod srebrnym orłem.

Biały Łubin cetnar po 6 złr w. a. i **prosiaki czystej angielskiej rasy** od 4 — 10 złr. w. a. są do sprzedania w **Nikłowicach** ostatnia poczta oraz stacja kolei **Sądowa Wisznia.**
188 4—6

Z handlu nasion
KAROLINY GEISTLER
pod WIOSNĄ pod liczbą 158 miasto ogłasza się o świeżo sprowadzonych nasionach jako to: **warzywne, kwiatowe, pastewne** i t. p, które to w najlepszym gatunku i najpiękniejszych wyborach dostać można.
186 4—12

Z dniem 18. b. m.
rozesłaną będzie szanownym prenumeratorom książeczka do Nabożeństwa pod tytułem:
CZAS i WIECZNOŚĆ,
przez drukarnię Kornela Pillera.

Handel A. Mańkowskiego

przy ulicy Halickiej, pod l. 17. m sprzedaje znaczny zapas towarów korzennych, delikatesów i win po cenach zniżonych.

Osobliwie zwraca się uwagę na **rum, koniak, likwory i wina**, które tam po cenach najtańszych wyprzedawać się będą. (212 2—14)

Wygrywa złr. 250.000, 200 000

5000, 4000, 3000 złr.

Ciągnienie 1. kwietnia.
PROMESY
na losy kredytowe
i inne po 4 złr.
od bankiera
J. C. SOTHEN
w Wiedniu
są do nabycia u
FRYDERYKA SCHUBUTHA
w rynku.
153 7—12

2000, 1500, 1000 złr.

40.000, 20.000, 10.000 złr.

KAROL NEUMANN,
we Lwowie plac Marjacki l. 361.
Handel nasion, roślin, papieru i zabawek poleca:

Buraki prawdziwe ćwikłowe	80 zł. cetnar.	
„ pastewne mieszane	15 „ korzec.	
„ „ czerwone	16 „ „	
„ „ **olbrzymie Pohla**	20 „ „	
Trifolium hybridum, Bastard-Klee	70 „ cetnar.	
„ incarnatum	50 „ „	
Koniczyny białej extra	60 „ „	
Lucerna prawdziwa francuzka	50 „ „	
Rajgras angielski	32 zł. cetnar.	16 zł. korzec.
„ francuzki	35 „ „	14 „ „
„ włoski	35 „ „	17 „ „

jako też:
Nasiona jarzyn, kwiatów i drzew, gospodarskie drzewa owocowe, etc. po najumiarkowańszych cenach.

☞ Specjalne katalogi przesyłają się franko. 208 (2—10)

☞ **Główny skład spedycyjny: w aptece pod Bocianem w Wiedniu.** ☜

Każde pudełko proszków seidlickich przezemnie wyrabianych, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzone jest moją marką zastrzegającą, i moim podpisem, a każdy papierek biały jednę dosis proszku zawierający, wyciśnięte ma oznaczenie: „Moll's Seidlitz Pulver."

Cena jednego orygin. pudełka 1 złr. 25 kr. wraz z opisem użycia w różnych językach.

Te proszki z powodu swej wypróbowanej skuteczności, zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadsełane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu zamulenia i zatkania ciała, niestrawności i zgadze, dalej w kurczach, cierpieniach nerek, nerwowem bolu głowy, uderzeniu krwi, reumatycznych afekcjach hysterji, hypochondrji, skłonności do womit i t. p.

SKŁAD TEGO PROSZKU UTRZYMUJĄ:

we LWOWIE aptek. Piotr Mikolasch, A. Berliner, Zygmunt Rucker, Kleina Wwa. i Gebhart.

W **Białej** Keler apt. i J. Berger — w **Brzeżanach** Józef Zmiokowski i B. Fadenhecht — w **Bochni** Niedzielski — w **Brodach** Fr. Deckert — w **Buczaczu** J Czerkawski — w **Chodorowie** Z. J. Krynicki — w **Czerniowcach** J. Różański i Ign. Schnirch — w **Dobromilu** A. Grotowski — w **Drohobyczy** L. Kleczkowski — w **Glinianach** N. Helm — w **Gródku** A. Tomaszewski — w **Husiatynie** F. Michalewicz — w **Jagielnicy** J. Fischbach — w **Jarosławiu** J. Rohm — w **Kałuszu** F. Hildebrand — w **Kołomyi** W. Kupfermann — w **Krakowie** dr. Sawiczewski apt. i M. Jawornicki — w **Krynicy** H. Nitribitt — w **Limanowie** A. Müller — w **Makowie** E. Maier — w **Manasterzyskach** J. Lipschitz — w **Nasiczy** A. Mernych — w **Nowym Sączu** Kosterkiewicza wdowa i Fel. Wojcikowski — w **Nowym Targu** C. Lauer — w **Oświęcimie** W. Polaczek — w **Podgórzu** S. Schlesinger — w **Przemyślu** Geidetschka i syn i E. Machalski — w **Przemyślanach** St. Mielecki — w **Radowcach** W. Resch — w **Rzeszowie** J. Schaitter i spółka — w **Samborze** Kriegseisen i Jul. Riedl — w **Sanoku** J. Zarewicz i J. Jaklitsch — w **Suczawie** E. Botezat — w **Starem Mieście** A. Grotowski — w **Stanisławowie** R. Światalski dawniej Tomanek — w **Stryju** Nussenblatt — w **Szczyrcu** J. Pełka — w **Tarnopolu** A Morawetz i K Buchelt — w **Tarnowie** J. Jahn — w **Tornniu** A. Giełdziński — w **Tyśmienicy** Karol Nęcki — w **Wadowicach** F. Folten, Schwarz Heinz — w **Zaleszczykach** J. Kodrębski — w **Złoczowie** Wolf Kockus — w **Żółkwi** K. Krzyżanowski — w **Kaliszu** Jabłkowski. Radoliński i Skupieński.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegji.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowej** używa się z najlepszym skutkiem w *słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis."* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich innych olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych urządzeń i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena całej butelki 1 złr. 80 c. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcją używania.

166 36—50 **A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu Nr. 562.**

Wydawcy i redaktorowie odpowiedzialni: Jan Dobrzański, Witalis W. Smochowski. Drukiem Kornela Pillera.